

prof. Igor Soszyński, astronom, FUW



© CNK

1. Jak zostałeś naukowcem i jakie były ważne momenty w Twojej karierze? Czy planowałeś ją, czy raczej wiele rzeczy było dziełem przypadku?

Paradoksalnie najbardziej dalekosiężne plany swojej kariery naukowej miałem w szkole podstawowej – po prostu bardzo chciałem zostać astronomem jak dorosnę. Natomiast od czasu studiów aż do teraz nie planowałem swojej kariery naukowej w dłuższej skali czasowej niż rok. Dopiero na ostatnim roku studiów magisterskich zdecydowałem, że będę starał się o przyjęcie na studia doktoranckie, a stało się to dzięki zaproszeniu mnie do projektu OGLE przez szefa tego największego polskiego przeglądu nieba - prof. Andrzeja Udalskiego.

Na staż podoktorski do Chile wyjechałem dlatego, że w tym kraju znajdują się największe i najlepsze teleskopy świata, a naukowcy zatrudnieni w chilijskich instytucjach mają do nich ułatwiony dostęp. Jednak nie planowałem tego wyjazdu dużo wcześniej – propozycję post-doca w Chile dostałem na kilka miesięcy przed wyjazdem i po prostu z niej skorzystałem.

Podobnie habilitacja i profesura przyszły "same", prawie niezauważalnie. Po prostu robiłem to, co sprawiało mi frajdę, czyli wśród miliardów gwiazd regularnie obserwowanych przez projekt OGLE wyszukiwałem gwiazdy zmienne, a z nich wybierałem te najdziwniejsze, takie, jakich nikt wcześniej nie obserwował. W ten sposób wyodrębniłem kilka nowych typów gwiazd zmiennych, odkryłem nowe własności statystyczne tego typu obiektów, a przy okazji powstał największy w dziejach astronomii katalog gwiazd zmiennych, który służy badaczom z całego świata, między innymi do uczenia algorytmów sztucznej inteligencji klasyfikowania obiektów zmiennych. W określonych momentach mojego życia ktoś doceniał mój dorobek i wchodziłem na kolejny szczebel kariery naukowej.

2. Co według Ciebie jest ważne, aby zostać naukowcem odnoszącym sukcesy? Jak zdefiniowałbyś sukces w nauce?

Myślę, że trzeba o to zapytać jakiegoś naukowca, który już odniósł sukces w nauce. Ja mam nadzieję, że prawdziwy sukces jest jeszcze przede mną. Definicji sukcesu w nauce bezustannie poszukują agencje finansujące badania na całym świecie, określając wymagania niezbędne do otrzymania najbardziej prestiżowych grantów naukowych. Na sukces naukowy składają się oczywiście artykuły w najbardziej renomowanych czasopismach naukowych świata, wysokie wskaźniki bibliometryczne, nagrody, zaproszenia na prestiżowe konferencje, itd. Wydaje mi się, że jest tylko jeden sposób, żeby to wszystko osiągnąć: trzeba robić dobrą naukę.

3. Jaką radę dałbyś studentom, którzy dopiero rozpoczynają swoją drogę w nauce?

Pierwszą radą, jaką daję młodym naukowcom, to PUBLIKOWAĆ! Można zajmować się superważnymi zagadnieniami, można dokonywać przełomowych odkryć, ale na końcu trzeba uzyskane wyniki opisać po angielsku, opatrzyć czytelnymi rysunkami i opublikować w czasopiśmie naukowym. Bez tego cały wcześniejszy wysiłek idzie na marne, tak jakby go w ogóle nie było. I nie chodzi mi o publikacje, w których nazwisko młodego badacza jest na trzecim czy dziesiątym miejscu na liście autorów (takie artykuły też się liczą, ale tylko jako dodatek do dorobku naukowego), ale o prace, w których jest on pierwszym lub jedynym autorem, co zwykle oznacza, że był on odpowiedzialny za przeprowadzenie badań i przygotowanie artykułu.

Każdy młody naukowiec wcześniej czy później będzie szukał pracy w jakimś ośrodku naukowym w Polsce lub za granicą. Trzeba sobie zdawać sprawę, że we współczesnym świecie ocena instytucji naukowych oparta jest przede wszystkim na liczbie i jakości publikacji produkowanych w danym miejscu (notabene prowadzi to pewnych patologii w nauce, ale to odrębny temat). Dlatego praktycznie każdy instytut naukowy przy rekrutacji nowych pracowników w pierwszej kolejności przyjmuje tych, którzy dużo publikują, bo to zwiększa ich "wskaźniki".

Konieczność publikowania wyników naukowych wydaje się oczywista, a jednak zadziwiająco dużo młodych ludzi ma opory przed pisanie artykułów naukowych. Owszem, nie każdemu przychodzi to łatwo. Prowadzenie badań jest zwykle fascynujące, za to pisanie artykułów to dla niektórych prawdziwa gehenna, ale niestety bez publikacji ten "biznes" nie działa. Najlepiej wyznaczyć sobie jakiś plan publikacyjny - dla doktoranta to minimum dwie prace "pierwszoautorskie" rocznie - i wszystkimi siłami starać się go wykonać. Jeżeli mimo starań uda się opublikować tylko jeden artykuł rocznie, to też nieźle - w czasie trwania studiów doktoranckich zbierze się w ten sposób kilka publikacji, które będą silną kartą przetargową przy szukaniu wymarzonego stażu podoktorskiego.

Moja druga rada dla młodych badaczy - CZYTAĆ publikacje napisane przez innych. Najlepiej codziennie przeglądać nowe artykuły publikowane na arXiv i czytać, choćby pobieżnie, artykuły, które nas zainteresują. Czytanie literatury naukowej pozwala nie tylko dobrze orientować się w aktualnym stanie wiedzy w swojej dziedzinie, ale jest przede wszystkim źródłem dobrych pomysłów na własne badania. Poza tym oczywiście jest, że czytanie wzbogaca słownictwo i poprawia styl języka, dzięki czemu łatwiej jest pisać własne teksty.

Trzecia i ostatnia rada dla młodych naukowców to zachowanie SAMODYSCYPLINY. Są różne formy współpracy między opiekunem a doktorantem, jednak moim zdaniem najbardziej pożądaną jest system, w którym doktorant jest zachęcany do samodzielnego poszukiwania problemów badawczych, ich rozwiązywania pod okiem promotora i oczywiście publikowania wyników. Tym powinny różnić się studia doktoranckie od studiów pierwszego i drugiego stopnia. Może się jednak zdarzyć, że ta wolność naukowa będzie mylona z brakiem wymagań wobec młodego badacza. Nikt nie narzuca mu konkretnych zadań do zrobienia, doktorant może niczego nie zrobić przez dwa czy trzy miesiące i nikt nie ma o to pretensji, nikt nawet nie sprawdza, czy codziennie przychodzi do instytutu. Niektórzy mogą odnieść mylne wrażenie, że studia doktoranckie to takie bardzo długie wakacje.

Jednak każdy młody człowiek musi mieć świadomość, że wcześniej czy później usłyszy słowo "sprawdzam". Im więcej pracy wykonał w czasie studiów doktoranckich, tym lepiej później zostanie oceniony, a to przełoży się na lepsze propozycje zatrudnienia, nagrody, granty... A najlepszym miernikiem wykonanej pracy naukowej są publikacje, ale o tym już pisałem.